

Stephan Schaede, *Stellvertretung. Begriffsgeschichtliche Studien zur Soteriologie*, Tübingen: Mohr Siebeck 2004 (Beiträge zur historischen Theologie 126), 716 s. ISBN 3-16-148192-5

Trudny do przełożenia na język polski termin „Stellvertretung” (niezręcznie tłumaczony jako zastępstwo, zastępczość, reprezentacja) cieszy się w niemieckojęzycznej teologii niesłabnącym zainteresowaniem. Właściwym terenem jego zastosowania w teologii jest nauka o odkupieniu, skąd promieniuje on także na charytologię i eklezjologię. Autor omawianego tomu przypomina, że w dyskusji trwającej w XX w. zarówno katolicycy (np. H. U. von Balthasar), jak i ewangelicy teolodzy (np. K. Barth) uznają rzeczywistość opisywaną tym terminem za centralną dla chrześcijańskiej myśli o odkupieniu. Zarazem wielu innych myślicieli, np. R. Bultmann czy K. Rahner, woli z niego zrezygnować, wskazując na jego daleko posuniętą niejednoznaczność i uwikłanie w niejasny dziś dla nas sposób widzenia świata (s. 1–2). Autor nie waha się ponownie podjąć tematu, który w ostatnich latach zaowocował szeregiem obszernych opracowań. Odnosi się do nich, rzecz jasna, w swojej pracy, ale w istocie znajduje dla swoich poszukiwań odrębną płaszczyznę. Cel jego pracy, jak głosi podtytuł, to *Begriffsgeschichtliche Studien zur Soteriologie*. Idzie więc o przyczynienie się do wyjaśnienia soteriologicznego znaczenia pojęcia „Stellvertretung” przez przeanalizowanie jego historii i zweryfikowanie dotychczas funkcjonujących tez. Autor podkreśla, że interesuje go przede wszystkim historia wyrazu (*Ausdruck*), a nie myśli (*Gedanke*), bo dla jasnego uchwycenia rozwoju „myśli”, która przedzda sam „wyraz”, potrzebna jest najpierw precyzyjna analiza „wyrazu”. Przez analizę semantyczną chce przygotować pole dla pogłębionej refleksji nad „myślą” czy też ideą wyrażoną współcześnie analizowanym terminem, a obecną, być może, także niezależnie od jego znajomości bądź funkcjonowania (s. 4–6).

W poszukiwaniu znaczeń „Stellvertretung” Schaede ogarnia szerokie pole literatury, szerokie zarówno pod względem tematycznym, jak i czasowym. Pierwszą część książki poświęca łacińskiej prehistorii słowa „Stellvertretung”. Podkreślając tę dwojaką rozległość w zastosowaniu opisywanego słowa bądź ich łacińskich poprzedników, autor wyraźnie polemizuje z koncepcją przedstawioną w książce K.-H. Menke, *Stellvertretung. Schlüsselbegriff christlichen Lebens und theologische Grundkategorie*, Einsiedeln–Freiburg 1991 (Polemika ta sygnalizowana już na początku, s. 3, powraca wielokrotnie na dalszych stronach). Menke bowiem wyprowadza obecność kategorii myślowej „Stellvertretung” z dziedziny teologicznej i dostrzega pojawienie się samego terminu dopiero w XVIII w. Schaede zaś stwierdza, że chcąc przedstawić historię wyrazu „Stellvertretung”, trzeba sięgać do jego prehistorii, szukając jego łacińskich odpowiedników, a ściślej – wyrażen, które ujmują na swój sposób motyw „Stellvertretung”. Temu zagadnieniu poświęca pierwszą część książki. Znajduje siedem takich określeń: *vicariatio*, *substitutio*, *subrogatio*, *procuratio*, *repraesentatio*, *locitenentia*, *intercessio*. Każdy z tych terminów analizuje szczegółowo na podstawie ich zastosowań. Szczególną rolę pełnią tu teksty z dziedziny prawa, ale obecne są też teksty z literatury pięknej. Po przedstawieniu zastosowań i znaczeń pozateologicznych Schaede pokazuje, jak dany termin zostaje zaadoptowany w terminologii soteriologicznej. Powiązanie łacińskich wyrażen z niemieckim „Stellvertretung” wykazuje Schaede na podstawie analiz zawartości zarówno nowych, jak i starszych leksykonów, sięgając nawet do najwcześniejszych tego typu opracowań. W ten sposób uzyskuje on bardzo

obszerny materiał obejmujący wiele znaczeń, odnoszonych z różnym natężeniem do terminu „Stellvertretung” od czasu jego pojawienia się w języku niemieckim i przybliżający jego skomplikowany i niejednoznaczny status semantyczny. Nie ma mowy o jego jednolitej definicji na podstawie znaczeniowego rozwoju poprzedzających go terminów. I odwrotnie, postuluje Schaede, próby nadania terminowi „Stellvertretung” jasnego zakresu znaczeniowego nie mogą ignorować jego wielopłaszczyznowej prehistorii (269).

Druga część tej obszernej pracy to już bardziej typowy co do metody przegląd myśli soteriologicznej pod kątem obecności w niej motywu „Stellvertretung”, rozpoznane go we wcześniejszej historii teologii za pośrednictwem wspomnianych łacińskich terminów. Przegląd ten obejmuje okres od Anzelma z Canterbury do Immanuela Kanta. Autor rozpoczyna od teorii soteriologicznej Anzelma, choć od razu zastrzega, że ten rozwija – wbrew dość powszechnemu mniemaniu – naukę niewiele mającą wspólnego z motywem „Stellvertretung”, ale za to tworzy paradygmat myślowy o odkupieniu, do którego także późniejsi autorzy, wyraźnie nawiązujący do motywu „Stellvertretung”, nie mogą się odnieść. Stąd cała druga część przedstawianej pracy otrzyma tytuł „Abschied von Anselm. Studien zur Anbahnung, Etablierung und Krise des Ausdrucks Stellvertretung in soteriologischem Zusammenhang“. Pożegnanie z Anselmem, wyrażające się w coraz jaśniejszym odsłanianiu motywu „Stellvertretung”, przedstawia Schaede na przykładzie teologów, których lista wskazuje na koncentrację na nauce reformatorów. By wymienić najważniejszych: Luter, Kalwin, Melanchton, Grocjusz. Po nich zostaną wspomniane i usystematyzowane poglądy długiego szeregu teologów kręgu protestanckiego aż do czasu Oświecenia. Wymienić tutaj trzeba dwa jeszcze nazwiska: Baumgartena, który jako pierwszy wprowadza wyraz „Stellvertretung” do odnośnej dyskusji soteriologicznej, oraz Kanta, którego myśl kończy obszerne przedstawienie tematu. Dlaczego właśnie Kant kończy szereg omawianych autorów? Przypuszczać można tu ostrze polemiki Schaedego z wspomnianą na początku pracą K.-H. Menke, w której ten zagadnienie opisane słowem „Stellvertretung” zaczyna rozwijać od XVIII w., jeśli pominąć nieduże wprowadzenie z okresu wcześniejszego, począwszy od Nowego Testamentu. Schaede pokazuje: w momencie, gdy motyw „Stellvertretung”, obecny szeroko w refleksji wcześniejszych stuleci, za sprawą Kanta popada w poważny kryzys, Menke rozpoczyna jego przedstawianie jako „Schlüsselbegriff christlichen Lebens und theologische Grundkategorie“. Co warte jest tu choćby krótkiego wspomnienia: Schaede, dokonując uważnej analizy myśli Kanta, odkrywa przed czytelnikiem, że tenże, mimo sformułowania niewzruszonej tezy o nieprzekazywalności winy, nie przekreśla całkowicie motywu „Stellvertretung”, ale zdecydowanie i w bardzo specyficzny sposób go „uwewnętrznia” (por. s. 614–624).

Książka kończy się bogatym we wnioski podsumowaniem, skromnie nazwanym „Zwischenbilanz”. Nie ma tu, rzecz jasna, żadnej próby definicji „Stellvertretung”. Dla pewnej jasności odnośnie do omawianego pojęcia, oczekiwanej zapewne tutaj przez polskiego czytelnika, zwróćmy uwagę na koniec tego przedstawiania na jeden zmienny i w kontekście całości pracy ważny passus. Schaede zwraca się ku rozróżnieniu na Stellvertretung inkluzywną i ekskluzywną, które najprawdopodobniej wprowadził A. Ritschl. Pisze (w tłumaczeniu decydujemy się na przełożenie „vertreten” na dwa słowa polskie, jak dalej uwiódziemy): „Zostało ono zapewne przede wszystkim dlatego wprowadzone, żeby tradycyjną naukę o vicaria satisfactio jasno określić jako ekskluzywną Stellvertretung i jako taką poddać krytyce. Problem tego rozróżnienia na Stellvertretung inkluzywną i Stellvertretung ekskluzywną polega na tym, że już w naturze każdej Stellvertretung spoczywa powiązanie momentów ekskluzywnych z inkluzywnymi. Zawsze bowiem idzie o to, że egzystencja, działanie i poddanie się działaniu instancji reprezentującej/zastępującej (vertretenden) zostają odniesione do egzystencji, działania czy poddania się działaniu instancji

reprezentowanej/zastępowanej (vertretenen). O ile teraz instancja reprezentowana/zastępowana sama nie jest obecna, nie działa bądź nie pozwala sama działać, o tyle wszelka Stellvertretung jest ekskluzywna. A o ile działania w Stellvertretung odnoszą się do instancji reprezentowanej/zastępowanej, o tyle jest ona inkluzywna. *Stellvertretung żyje z tej dialektyki pomiędzy inkluzją a ekskluzją* (podkr. J.K.)” (s. 627). Cytat ten niech wystarczy dla wycinkowego zasygnalizowania problemu pola znaczeniowego omawianego terminu i problemu jego tłumaczenia. Na tle zwłaszcza pierwszej części książki widać, że tłumaczenie „zastępstwo”, „zastępczość”, nawiązujące do *substitutio* lub *vicariatio* albo „reprezentacja” – do *repraesentatio* oddają jedynie każdorazowo część zakresu znaczeniowego terminu „Stellvertretung”, i to właśnie między innymi zgodnie z powyższym rozróżnieniem.

Praca Schaedego imponuje rozmachem, widocznym w rozległości źródeł omawianych szczegółowo, jak na możliwości tego jednego tomu. Przy tym rozmachu autor zachowuje wielką dyscyplinę wykładu. Utrzymuje jedność tematu dzięki sprowadzeniu wielu szczegółów z zakresu dyskusji źródeł do przypisów, które, także za sprawą licznych cytatów w oryginalnych językach, rozrastają się do bardzo okazałych rozmiarów. Dyscyplina służąca klarowności widoczna jest także w trosce o precyzyjne i jasne podsumowania dokonywane na różnych etapach pracy.

Dzięki tak obszernym źródłom i precyzyjnej analizie zagadnienia książka daje bardzo gruntowny wgląd w historię jednego z najistotniejszych tematów w soteriologii zachodniej. Przy tym autor stara się wytrwale omawiać historię wyrazu „Stellvertretung”, odwołując się jednakże przy omawianiu jego poprzedników do *motywu* Stellvertretung, co praktycznie nie uwidocznia się w poszukiwaniu leksykalnych odpowiedników łacińskich tego słowa już w najstarszych słownikach. Nasuwa się tu pytanie, czy w tak szeroko, także na prehistorię słowa zakrojonym studium rzeczywiście można tak klarownie rozróżniać między *wyrazem a myślą*. Jeśli tam, gdzie nie ma jeszcze *wyrazu*, pośredniczącą płaszczyzną „identyfikującą” jest, zdaniem autora, *motyw*, to czymże on jest, jak nie *myślą*?

Szeroki obszar badań związany jest z teologiczną tradycją protestancką. Nawet jeśli druga część rozpoczyna się od Anzelma, to można w analizie jego nauki dostrzec to konfesyjne nachylenie, co jednak ważne jest ze względu na dalszą koncepcję przedstawienia myśli reformatorów. (Idzie tu o krytykę Anzelmowej nauki – którą zresztą przedstawia też H. U. von Balthasar, zasadniczo pozytywnie oceniający myśl Anzelma – podkreślającej, że Deus-homo nie staje faktycznie na miejscu grzeszników, gdyż konieczne jest, by oddał życie jako bezgrzeszny). Problemem natomiast dla katolickiego czytelnika może być brak odniesienia do autorów katolickich, zwłaszcza okresu trydenckiego i potrydenckiego. Znamienny pod tym względem jest też brak odniesienia do Tomasza. Te treściowe niedostatki należy jednak zdecydowanie potraktować nie tyle jako krytykę pod adresem Schaedego, ale jako wyzwanie dla katolickiego teologa, który podjąłby podobną analizę, kontynuując na innych źródłach pracę, jaką Menke, skoncentrowany na okresie poświeceniowym, tylko zaznaczył w swojej (wyżej wspomnianej) książce.

Dzieło to zatem z wielu względów wartościowe. Pod względem formalnym jest szkołą precyzyjnego i jasnego myślenia, choć nie stroni od analiz wysoce skomplikowanych. Pod względem treściowym przynosi wiele szczegółowych informacji z zakresu soteriologii. Dzięki przedstawieniu nurtu protestanckiego może stać się ono dla katolickiego teologa szczególnie interesującym źródłem wiedzy.

Obok przedstawienia i systematyzacji tego znamiennego wątku soteriologii Schaeede proponuje zwłaszcza w końcowej partii książki szereg tez, wysnutych z przeprowadzonych analiz. W nich odzwierciedla się specyfika myśli autorów omówionych w drugiej części książki; teolog katolicki odczuje więc brak inspiracji teologią katolicką. Na pozio-

mie końcowych tez oznacza to tym intensywniejszą potrzebę dyskusji i być może powrotu do przemyślenia przewijającego się wątku krytyki wspomnianego dzieła K.-H. Menke. Może najlepszym rozwiązaniem byłaby równoległa krytyczna lektura książek tych dwóch autorów na temat „Stellvertretung”.

Ks. Jacek Kempa

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 2, s. 449–451

Alister E. McGrath, *Iustitia Dei. A History of the Christian Doctrine of Justification*. Third Edition, Cambridge, Cambridge University Press 2005, XIV + 448 s. ISBN 0-521-82648-9

Nauka o usprawiedliwieniu znana i dyskutowana jest w polskim środowisku teologicznym głównie na podstawie literatury – obok opracowań rodzimych – niemieckojęzycznej. W operujących tym językiem krajach reformacji znajdują się przecież środowiska najintensywniejszej dyskusji teologicznej wokół centralnych tematów niegdyś międzywyznaniowej kontrowersji, a dziś ekumenii. Warto jednak zwrócić uwagę, że cenne prace na podobny temat pojawiają się także obszary anglojęzycznej teologii, zresztą równie znacząco zasłużonej w dialogu ekumenicznym. W 2005 r. ukazało się trzecie wydanie (pierwsze w 1986 r.) książki A. E. Mc Gratha, profesora z Oxfordu i Cambridge, prezentującej historię doktryny o usprawiedliwieniu.

Układ treści tego studium przebiega przez klasyczne stadia węzłowe refleksji nad usprawiedliwieniem: naukę Augustyna, refleksję średniowiecznych teologów, reformację i sobór trydencki, teologię (post)oświeceniową.

Autor rozpoczyna krótkim jedynie nawiązaniem do myśli biblijnej, z naciskiem rzecz jasna na naukę św. Pawła, by od razu przejść do równie krótkiego zarysowania ery przed-augustyńskiej, o której powie w podsumowaniu, że był to czas, w którym nie odkryto jeszcze zasadniczego problemu, kryjącego się w pojęciu usprawiedliwienia (s. 38). Odkrycie to przyszło przez Augustyna, zwłaszcza przez jego debatę z Pelagiuszem. McGrath przedstawia zręby myśli Augustynowej o usprawiedliwieniu: mieszcząc je na kilkunastu stronach, zwraca uwagę, że wiele tematów, rozwijanych w późniejszych wiekach, zostaje wypracowanych właśnie tutaj, jak np. problem wolności woli grzesznika, konieczności łaski, także jako przygotowania do usprawiedliwienia, rozróżnienie między łaską działającą i współdziałającą. Szczególną uwagę może zwrócić tu nacisk, z jakim autor pokazuje, że usprawiedliwienie według Augustyna to „uczynienie sprawiedliwym”. Całe przedstawienie myśli Augustyna wychylone jest ku zasadniczej tezie, że nauka biskupa z Hippony dała podstawy do rozwoju myśli średniowiecznej i że wszyscy teologowie średniowieczni są dłużnikami teologii Augustyna (s. 54, por dalsze omówienie, s. 55 n.). W ten sposób rysuje się już pierwszy zasadniczy punkt ciężkości studium McGratha, jest nim właśnie średniowiecze, którego omówienie opatruje on podtytułem „konsolidacja doktryny” (s. 55). Temu okresowi poświęca on najwięcej miejsca. Układ chronologiczny przedstawienia zostaje skrzyżowany tutaj z systematycznym, tzn. autor podejmuje kolejne tematy, każdorazowo chronologicznie wykładając rozwój refleksji nad danym wątkiem. Dopiero w ostatniej części kryterium przedstawienia ulega zmianie: niejako w formie podsumowania zostają omówione w skrócie szkoły teologiczne tamtego czasu pod kątem ich refleksji nad uspra-